

DJABEŁ

Wychodzi dwa razy na miesiąc.
Prenumeratę, listy, artykuły należy nad-
syłać pod adresem: *Redakcja lub Ad-
ministracja „Djabła”* Kazimierz Nr. 23.

Rękopismów nie zwraca się, ale by-
wają niszczone.

Adres Redakcji i Administracji:
Kazimierz Nr. 23 w Krakowie.



W umieszczaniu ogłoszeń pośre-
dniczy: **G. L. Daube & Comp. Cen-
tral Annoncen Expedition Frank-
furt a. M.**

Przedpłata kwartalna:

w Krakowie . . . złr. 1.—
z przesyłką poczt. złr. 1.15
w Niemczech . . marek 2.—
w Ameryce rocznie dol. 2.50

DO PANA HURKI.

Nu! panie Hurko, coś z twym dzbankiem krucho...
Śmierć go trąciła — urwało się ucho,
I dusza twoja przed piekłem się żali:
«Czem żyć z serc polskich będę czerpał dalej?»

I słyszę z piekieł odpowiedź szyderzą:
«Choćbyś sam płakał z twą żonką krwiożerczą,
Nic nie poradzę! Nie miejcie nadziei,
Stłuczonych skorup — nikt wam tu nie skle.

Próżno pięść ściskasz grożąc ręką mściwą,
Wszystko przepadło — skończyło się żniwo!
Wkrótce się skończy i twe panowanie,
Pójdiesz w odstawkę moskiewski Hamanie!» —

Ty to przeczuwasz patrząc w stary dzbanek,
Chciałbyś go użyć do swych pogadanek
Z niewolnikami — lecz skorupy trzeszczą.
A mózg wzbudzony, różne widma pieszczą!

Strach i złość nędzna, niewolników wzywa
Rzucasz się na nich jak żmija zjadliwa,
Kąsas słowami... nie dając im w końcu,
Mimo prośb wszelkich: pokłonić się słońcu!

A sam wysyłasz skargę pełną fałszu
Na cały naród! Przemądry Judaszu,
Chcąc rządzić dalej taką idziesz drogą,
Lecz i te sztuczki nic ci nie pomogą!

I madam Hurko próżno ręce łamie
Jak dwie ropuchy w sumień własnych jamie,
Siadłszy, będziecie przeklinać... lecz śliną
Jako w upadku pociechą jedyną!

Okrutny sępie! z podmuchów swej pani
Robieś wszystko co chcieli gałgani:
Wygnania z służby — grabierz — cytadela
Na rozkaz pani lub jej przyjaciela...

To twoje czyny półbożku wszechwładny...
I ten nareszcie twój donos szkaradny...
Ach jakżeś wielki! Znać jeszcze za mało
Wpadło tych ofiar w twą gardziel zgłodniałą.

Świetny to pomysł — wart jesteś pomnika:
Z buzią żarłoka, co żywych połyka,
Lecz za łzy Lachów, za krew z ran ich ciekłą,
Nie jest ci wdzięcznem nawet samo piekło!

Nu! panie Hurko, co to dalej będzie?
Ludzie bo mówią, że »mózg twój w obłędzie«,
Ja zaś, że Pan Bóg dotknął cię chorobą...
W której śmierć wkrótce uprzątnie się z tobą!

Bóg cię potępił wyrzutku ludzkości
Za takie grzechy pełne nikczemności...
I śmierć się zbliża patrząc w twarz twą trupią...
O panie Hurko, tak kończyć — to głupio!

Djabeł.

Wiadomości polityczne.

We Francji rozpoczął pogrzeb cara dochodzi do szachu. Kobiety z desperacji zdzierają sobie z głowy włosy przyprawne, mężczyźni zapijają się koniakiem, absyntem, burgundem, czem który może, wołając: umarł ten wielki przyjaciel wolności (sic) i pokoju, co my teraz biedaki będziemy robić bez niego? Izba zawotowała krocie na godne reprezentowanie Republiki na pogrzebie cara-despoty — a knuty i nahażki moskiewskie stały się dziś w Paryżu artykułem mody. Co widząc jeden z dyplomatów rzekł: kto wie, czy Francja nie potrzebuje knuta. Gdyby monarchowie francuscy używali tego narzędzia tak często, jak się go używa w Rosji, możeby i po ich śmierci Francuzi tak rozpaczali, jak teraz po śmierci cara. Kto wie czy Francja nie jest podobna do tych kobiet z gminu, które wtedy dopiero wierzą w miłość swoich mężów, kiedy ci je dobrze biją.

We Włoszech produkują się obecnie przed publicznością wielki pogromca drapieżnych anarchistów Crispi; wchodząc bez bojaźni do ich klatki, uzbrojony jedynie w wyjątkowe rozporządzenia. Publika z niekłamaniem zajęciem przypatruje się tym produkcjom i wierzy, że odważnemu śmiat-kowi nic się niestanie, jeżeli zaraz po tych

produkcjach nastąpi karmienie zwierząt, bo inaczej gotowe one klatkę rozwalić i pogromcę zchrupać.

W Austrii debatują jeszcze nad tem, czy Lewakowski źle zrobił, czy dobrze, że się odezwał w parlamencie a w chwilach wolnych przygotowuje się reforma wyborcza, którą jak pięcioma bochenkami chleba chce rząd nakarmić zgłodniałe rzesze proletariatu. Ale rząd nie pan Jezus i wątpliś trzeba, czy mu się ten cud uda.

O Hiszpanii możnaby w tej chwili powiedzieć, co się mówi o kobiecie, że najsześcieliwsza ta, o której najmniej mówią.

W Niemczech Wilhelm II odbywa jeszcze ciągle próby despotyzmu parlamentarnego. Do roli głównego bohatera zaangażowano już trzeciego aktora, księcia Hohelohe, ponieważ dwaj pierwsi okazali się nie dość podatni do tej roli.

Galicja zajęta jest obliczaniem deficytu po świetnem zwycięstwie, jakie odniosła przez wystawę. Jeden z rachmistrzów miał się podobno wyrazić: dwa takie zwycięstwa jeszcze a diabli nas wezmą i pójdziemy z torbami.

Tylko nie za wiele.

Dzienniki rosyjskie tak przeholowały w opłakiwaniu zmarłego Cara, że minister policji musiał je umitygować tajem roz-

porządzeniem, którego treść była: Tylko nie za wiele, bo nowy car gotów pomyśleć, że nie jesteście kontenci z wstąpienia jego na tron. Wskutek tego ostrzeżenia, dzienniki rosyjskie spuściły trochę z tonu.

Tajemnica prezydjalna.

Jęknął naród: A więc „Koło“ Carów dziś Apologeta!...
Wrześnie na to Targowica:
Skandal — to warcholskie „veto!“

Wre więc wojna. Psów szczekanie —
Gadzin syk — i bek cielek...
A nikt głębiej nie poszpera,
Kędy tkwi skandalu wątek?...

Zkąd ta „Koła“ czołobitność?
Zkąd ten carów kult zachłanny?
Zkąd? — Nawarzył nam bigosu;
Carski order — św. Anny.

Gwałty furda! — Co tam mordy!
Święta Anna — święta racja!
Leż narodzie cały w błoto,
Bo tak każe — dekoracja...

Ha no... przykry to dylemat,
Gdy kto dorwie się do steru, —
Mój prezesku... bądź Polakiem,
Lub wyrzeknij się — orderu...

Malikontent.

Pawcio Durnicki

na zjeździe literatów i dziennikarzy.

(Ciąg dalszy).

V.

Cuda wystawy i pustki w teatrze.

Nie chcąc robić wstydu literaturze Galicyjskiej, że ją nie stać na głupich 50 kr., siadłem w dryndę i wręczając z szumną miną dorozkarczowi koronę, rzekłem:

— Na Wystawę.

Dorozkarcz spojrzal pogardliwie z wysokości kózka na moją koronę i na mnie i odrzekł z flegmą, że un za takie psie pieniądze na wystawę nie pujdzie.

— Taka przecież taksa — rzekłem.

— Co taksa? — To sobi panowi taku takse napisali. Niech uni sobi jężdzu za taku takse. My fijkatry mamy innu takse. Dasz pan papierka, to pan poparadujesz w dryndzie, a ni, to bądź pan zdrów i jedź pan sobi elektrykom.

Nie chcąc dopuszczać się takiego zbytku, żeby za parę kilometrów płacić guldena, kiedy z Krakowa do Lwowa i napowrót zapłaciło się zaledwie trzy guldeny, poszedłem za radą dorozkarcz i wsiałem do elektrycznego tramwaju, który tem się tylko różnił od zwyczajnego, żeśmy się gnietli w nim, jak śledzie w beczie, stojąc całą drogę w takim ścisku, że nie mogłem ręki wyciągnąć, aby dobrać się do drobnych pieniędzy w kieszeni dla zapłacenia taksy. Była to prawdziwa prasa, tylko nie dziennikarska. Do tego jeszcze dostałem się w sąsiedztwo jakiejś korpulentnej niewiasty, od której gorąco biło, jak z pieca, a

fale jej okazywały kształtów uderzały na moje plecy i ramiona przy każdym oddechu, jak przypływ i odpływ morza.

Przedemną znowu stała jakaś dama wyperfumowana tak, że w nosie kręciło. Olbrzymie pióra jej kapelusza zasłoniły mi zupełnie widok tak, że nie jechał, jakby z zawiazanymi oczami, a obcasiki jej, ponieważ kręciła się niespokojnie, deptały bez litości po moich odgniotkach.

Raz, kiedy przypadkiem skreśliła głowę na bok, ujrzałem przyjeżdżającego Pawcia Durnickiego z Blagierkowskim. Jechali wspaniałą dryndą, rozparci szeroko, jak dygnitarze jacy, z kokardami komitetowymi.

— Patrzcie, patrzcie, kto to jedzie? — pytano w tramwaju. Jedni utrzymywali, że to ministrowie z Wiednia, inni, że konsulowie zagraniczni, aż wreszcie jakiś je-gomowie objaśnił, że to będą jacyś wielcy literaci lub dziennikarze, przybyli na zjazd a ja pomyślałem sobie, nie ma to, jak takim Durnickim i Blagierkowskim, u nas w Galicji, bo i znaczenia i estymy dobiągają się tutaj bardzo łatwym sposobem.

Przy wejściu na wystawę spotkała mnie mała nieprzyjemność, bo kiedy wożnym, stojącym przy kołowrocie, pokazałem mój bilet wejścia, za który tak słono zapłaciłem, kazali mi się wylegitymować, czy mam w istocie prawo używania tego biletu, czy jestem naprawdę literatem. Ponieważ w kole literackim nie badano tak ściśle kwalifikacyj literackich, i nikt mnie tam o kartę legitymacyjną nie pytał, więc sądziłem, że tu tymbardziej taka karta nie będzie mi potrzebną, i zostawiłem ją w domu; zwa-

szcza, że miałem na klapie surduta przypiętą kokardę z piórem i książką. Ale panowie przy kołowrocie gwałtem domagali się karty legitymacyjnej, a że takowej nie miałem, więc musiałem jak niepiyszny wrócić się do kasy i kupić bilet wstępu, jak zwyczajny śmiertelnik.

Wszedłszy nareszcie na wystawę, olśniony byłem fantastycznością i przepychem budynków, których style przypominały to Egipt, to Arabię, to Norymbergję, to Włochy, to Szwajcaryję, tylko nie Galicję. Galicja właściwa była dopiero gdzieś w tyle reprezentowana przez kilka chałupek chłopskich i jakiś dwór szlachecki, taki oryginalny, że jestem pewny, iż w całej Polsce choćby ją przejechać wzdłuż i wszerz od morza do morza, drugiego takiego by nie znalazł.

Ponieważ jeden z budynków nosił szumną nazwę pawilonu dziennikarskiego, więc sądziłem, że tam znajdę najprędzej braci po piórze — ale wbrew memu oczekiwaniu, w pawilonie tym oprócz dwóch drżących dozorców — kilkudziesięciu fotografów ładnych twarzących i kilkunastu numerów galicyjskich dzienników, nie więcej nie znalazłem.

Objaśniono mnie, że ci panowie, których szukam, są w hali przeznaczanej na koncerta, teatr i inne tym podobne widowiska. — Poszedłem tam i zastałem w istocie na scenie, będącej na podwyższeniu, kilku panów, grających główne role prezesów i wiceprezesów — a pierwszy prezes grał przewybornie rolę zdiwionego i zawstyżonego tym zaszczytem, na który, jak mówił, nie zasłużył i którego się nie spo-

Z TEATRU.

1.

Niektóre zwroty używane w świecie teatralnym i ich właściwe znaczenie.

„Pani lub pannie X. wręcono uśród gromotu oklasków uspaniałoty bukiet od publiczności” to znaczy, że jeden ze znajomych pani lub panny X. kupił bukiet u Fregiego lub u Józefitów i polecił Maksowi podać go z orkiestry.

„Teatr był szczerze zapełniony” — to znaczy, że nie było bardzo pusto.

„Panna Y. zyskuje coraz więcej uznania w opinii publicznej dla swego talentu” — to znaczy, że panna Y. ma znajomego recenzenta, który o niej teraz dobrze pisze.

„Gromotem oklasków powitana przy wejściu” — to znaczy, że klaka teatralna dostała 20 biletów gratis.

2.

(Podsłuchane).

— No i cóż ty na to, że krytycy teatralni tak wzięli w opiekę pannę Sigma i chęć z niej gwałtem zrobić wielką aktorkę?

— Powiem, jak Ben akiba, że: wszystko to już było. Była tu także dawniej jedna panna Lanca czy Dzirył, z której żółto-dziubni krytycy chcieli zrobić drugą Modrzejewską lub Sary Bernard a którą po-

dziewała. Udawał tak znakomicie zdziwionego, że nitkby nie był poznał po nim, że przed paru dniami wiedział dobrze o tym zaszczycie, który go niby tak **niespodziewanie** (!) spotkał.

Potem wystąpił na scenę drugi pan, który znowu tłumaczył obecnym, co to za wielcy ludzie są literaci i dziennikarze, jakie to zbawienne skutki spływają na kraj cały z tego, że ci wielcy ludzie zjechali się do Lwowa, aby się zapoznać bliżej ze szwechackim piwem i restauracją Drehera. — Słuchając tego pana, zdawało się, że odtąd literaci i dziennikarze będą rzucać się sobie wzajemnie w ramiona i ścisnąć się i kochać i całować, że już odtąd żaden dziennik nie będzie drugiemu wymyślał od gałganów, zdradców, szwajggeldów, zsubrawców. — Huczne brawa zabrzmiały w sali a dyrektor teatru Przybylski, patrząc na powodzenie, jakiego doznawała ta komedia i jej aktorowie, zadrzotał w duszy, że jego przedstawienia w tej hali nie cieszą się ani w setnej części takimi powodzeniami.

Potem wystąpił ów pan, który za pomocą kondensacyjnego aparatu miał pokazać całe dziesięciolecie literackiej działalności w Polsce. Ponieważ jednak wiedziałem, że tę samą historią będę musiał czytać później drukowaną i więc wyniosłem się cichaczem z hali dla obejrzenia choć po łebkach główniejszych punktów wystawy, o charakterze czysto narodowym, galicyjskim i miejsc ciekawszych, w których najczęściej się gromadzi publika.

Wskazano mi najprzód, poprzednio już wymienioną restaurację wiedeńską Drehera z obsługą niemiecką, która na ga-

tem we Lwowie zdegradowano na podrzędną aktorkę. Sztuczna reklama, to jak pęcherz, który gdy się zanadto wydyma, pęka — i flaczek się potem z tego robi.

3.

Podobno kilku aktorów tutejszych napisał do recenzenta „Czasu” list, w którym mu radzą, aby się jeszcze przez kilkanaście lat poduczył co nieco o teatrze, o sztuce aktorskiej — zanim drugich uczyć zacznie.

Rozmowa.

Przybiega mój przyjaciel i krzyczy nad głową:

— „Czy wiesz już, czy czytałeś...? Awanturę nową Wyprawił Lewakowski tym swo(m) protestem!...”

Jam na to: „Cóż krzyczysz, wszak głuchy nie jestem, Mów spokojnie, co zrobisz tak bardzo zdrożnego?”

— „Solidarność przełamał on „Koła polskiego”

I tem na szwank naraził godność narodową!”

— „Tak, godność narodową — wielkie rzekłeś słowo!

Lecz kto tę godność skałał? czy ci co powstał

Solidarnie z foteli i zgodnie słuchali

Jak Chłumecky ciemiężę uciśnionych Braci

Wystawał pod niebiosą, — czyli też ten traci

Godność swego Narodu i poselską swoją,

Co siadł nie solidarnie, gdy służalcy stoją,

I za honorem polskim ująwszy się śmiele,

Dał poznać, że służalstwa tego już za wiele,

I że się wstydić musi za tych „panów braci!” —

licyjskiej wystawie cleszy się największym powodzeniem. Następnie restaurację francuską, odznaczającą się bajecznie wysokimi cenami, gdzie za jedno galicyjskie jajko wartości 1 1/2 krajara, ugotowane we francuskiej kuchni na niekkło, płaci się 25 kr. Mówię podobno, bo nie miałem odwagi sprawdzać kosztem własnej kieszeni drogości tej restauracji i powtarzam tylko to, co słyszałem. Mówiono mi, że restauracja ta świeci ciągle prawie pustkami, że jednak utrzymuje się subwencją panów, którzy właśnie chcieli mieć taką słoną restaurację, niby seperatkę dla siebie, dla własnej wygody, żeby nie potrzebowali łączyć się z resztą hołoty. uczęszczającej na wystawę; nie prędko bowiem znajdzie się taki głupi, któryby dla honoru jadał we francuskiej restauracji, wyrzucał bająnskie sumy. Znalazło się jednak kilku bogatych żydków, którzy pozwolili sobie na ten zbytek i uciechę jadałania razem z jasnymi panami. Różnica jednak była ta, że większa część jasných panów jadła tam, za pożyczane pieniądze, a żydzi za własne.

Dalej na wystawie, która, jak pisały gazety, miała być obrazem galicyjskiego przemysłu, znalazłem kawiarnię **arabską** i teatr **murzyński**. — Co spowodowało komitet, że arabów i murzynów puścił na wystawę, tego mi nikt wytłumaczyć nie umiał. — Gdyby kominiarzy pokazywano nam na wystawie, no — to jeszcze; zawsze to byłoby coś naszego; ale robić konkurencję tyngli-tanglom i protegować teatr murzyński, kiedy polski nie cieszył się wcale powodzeniem, c'est du grec pour moi.

W ogóle żeby tak oddzielić ściśle to,

Co mówią o Balladynie

po przedstawieniu na scenie krakowskiej.

Końska łoża: nie zabawna.

Turlinśki restaurator: za długa!

Panie: nudna.

„Czas”: źle grana (?).

„Głos Narodu”: To nie Balladyna (!).

„Reforma”: najlepsza tragedia Słowackiego (sic).

Galerja: przesłizna!

Reżyserje: męcząca.

Dyrekcja: kosztowna.

Kasjerka: aby tylko robiła kasę.

Gdzie umarł Car?

— Gdzie umarł car?

— No w Liwadii.

— Mylisz się pani, bo w Agonii. Czytałem bowiem na własne oczy w gazecie: „Car od trzech dni leży w Agonii”. Skoro więc przed śmiercią leżał w Agonii to tem samem musiał tam i umrzeć.

Przepowiednia Wernyhory.

Spisał się z prorocstwem Wernyhora gracko, Gdy mówił o Francji, że będzie kozacką, Bo dziś już Francuz w świecie się prze- [chwala,

Że kocha Cara wyżej od Moskala.

co obcego było na wystawie, maszyny zagraniczne i wyroby zagraniczne, — od tego, co nasze, — wystawa lwowska do bardzo skromnych zeszlaby rozmiarów.

Nie rozpisuję się o niej szczegółowo, bo to nie należy do zjazdu literackiego, — dodam tylko, że po zwidzeniu pobiżnem tego dnia wystawy, najdłużej zostały mi w pamięci gruboskórne kielbaski Janowskiego, bo mi się jeszcze trzeciego dnia przypominały, że leżą sobie spokojnie w moim żołądku. Wieczorem było w teatrze przedstawienie na cześć literatów przybyłych na zjazd. Pani Żelazowska ubrana po raz już nie wiem który, w grecką szatę, wygłosiła po raz już nie wiem który prolog Rosowskiego, wołając do literatów: „witajcie!” a tu z literatów prawie nikogo nie było, kogoby witać mogła, bo wszyscy, wydobywszy z kuferków pomietę fraki, pospieszyli na raut do hrabiego Skarbka, który z literaturą i dziennikarstwem ma o tyle znajomość, że w kole literackim grywa w taroka i czyta gazety.

Ale że niektórym panienkom z haute vole zachciało się zobaczyć, jak wyglądały z bliska literaci, — więc sprowadzono im na pokaz całe stado. Panny przyjrzały się przez lornetki niektórym ciekawszym okazom, jak zwierzętom w menażeryi, podczas karmienia ich herbatką i stardyńkami — a nasyćciwszy ciekawość swoją, poszły tańczyć, rozumie się, z młodzieńcami tylko swojego towarzystwa, — nie troszcząc się już wcale o literaturę i jej reprezentantów.

(Ciąg dalszy nastąpi.)



"O! barbarzyńcy, warchoły!
 Do naszej wziętym są szkoły!
 Jam lew z dwoma ogonami,
Dwie partyje między nami!
Jeden ogon: młodoczełw,
 Nie przebaczy wam tych grzechów,
 Gdymy mógł, to jednogłośnie,
 Pędziłbym was gdzie pieprz rośnie!"
 Tak na Polaków sierznił się lew czeski,
 Szkoda, że jeszcze nie szczekały pieski!
 Lecz burzę w szklance pan Filip z konopi
 Uśmieza kornie — aż śmieją się chłopci.

Złapał kozak tatarzyna, a tatarzyn za łeb trzyma!



Z wściekłości wydarłem ostatnie trzy włosy!
To gorsze sto razy — niż iść do Camossy.

Różności robiłem... pędziłem Polaków,

Byle wiaść na wędkę moskiewskich duraków...

Dziś co?.. ten manifest życia mnie pozdawi...

Z Francuzami Moskwa dwa fronty wystawi,

I weźną nas w kleszcze!... Głupi byłem — głupi...

Moja polityka dziś się na nas skręci.



„Niech żyje Lewackowski” — listy, telegramy...

PLOTKI.

Donoszą nam z Wiednia, że Koło polskie (obracające się na niemieckiej osi), chciało na złość Lewakowskiemu przywdziać grubą sześciotygodniową żałobę po Carze. Miała to być kontramifestacja przeciw adresem, którymi ze wszech stron zasypują Lewakowskiego. My jednak uważamy tę wiadomość za plotkę.

Powiadają, że w Krakowie magistrat nie pozwala jeździć w ziemie odkrytymi dorózkami, nawet w najpiękniejszą pogodę; ale my to uważamy za plotkę, żeby magistrat gwałtem zamykał publiczność w karetki, gdy ta ma ochotę jeździć w otwartych dorózkach, bo wtedy dla konsekwencji musiałby nakazać i sanki także w ziemie nakrywać karetkami.

Powiadają, że na Nowy Rok będą ustanowione taksy jazdy do Woli, na Bielany etc.; ale my to uważamy za plotkę, to tylko w Europie praktykuje się coś podobnego. U nas o takich nowościach nie słychać jeszcze.

ZAKOCHANY.

Jak mi nie swojsko, jakże mi smutno,
Kiedy mnie ludzi otaczają tłum:
Każda mi chwila męką okrutną
I każdy wyraz wtedy cierpieniem...
A duch mój wówczas zdala od ciała!
Chociaż wesołość twarzy ozdoba,
Smutek mam w sercu — i dusza cała
Chce samotności! Pragnę sam z sobą
Znaleść się chwilę, z mojem marzeniem,
Pośród mnych piosnek, pośród mnych dum...
Gdy się raz skończy moje katusze,
Zdala od ludzi znajdę się sam:
Tęsknota jakąś ogarnia duszę
I znowu smutek w sercu się budzi...
Znów mi nie starczą piosnki i dumi;
Złe mi z tą pustką, czegoś mi braknie;
Wciąż mnie niepokój płoszy z zadumy...
Duch pragnie życia i tłumy łaknie:
Więc wracam znowu pomiędzy ludzi,
Myśląc, że może ona jest tam...
Jakgdyby obcy wchodził wśród ludzi,
Jakim się ledwie zbudził ze snu;
Jednak dopiero każdy mnie budzi,
Witając nagle głośno, wesoło!
A jałym pragnął pytać każdego,
Czy jej nie widział, gdzie szła, którądy?...
Lecz milczę — i sam szukam miłego
Zjawiska: biegnę tędy, tamtędy...
Próżno wytyżam wzrok swój wokoło,
Daremnie szukam — nie ma jej tu!
Wszędzie mi smutno i tęskno wszędzie:
I dobrze tylko gdy jestem z nią!
A życie pustką sierocą będzie,
Jeśli nie przy niej i nie z nią razem!
Ja chciałym zawsze patrzeć w jej oczy
I wciąż jej głosu słuchać miłego;
Chciałym dzień wstrzymać, kiedy się [zmroczy,

By nie nie stracić ze szczęścia swego
I wciąż się poić lubej obrazem
Bo ja ją kocham, uwielbiam ją!

K.

Przed kościołem Marjackim.

— Dlaczego uroczystość odsłonięcia pomnika Mickiewicza odwleczono aż do Maja?

— Podobno do lata.

— Z przyczyny?

— Bo widziś niejedni z pewnej klikki „patryotników naszych“ — znajdują wtedy sposobność do wycieczki kąpielowej dla zdrowia — jeszcze przed uroczystością.

— Komu się kłaniasz?

— Pani Żałobniczej.

— Cóż to za jedna?

— Zaczna staruszka — która przed laty słynęła z piękności i energii. Miała męża jak sama powiada, do niczego — zostawił ją bez grosza z kilkorgiem drobnych dzieci. Wykształciła je później, syna ożeniła bogato z jakąś kuzynką księdza — a córka jej nawiązała z jej porady, przyjazne stosunki z jakimś zamożnym hrabią i...

— Czemu nie kończysz?

— I ta szlachetna córka dopomaga matce — i cała rodzina żyje szczęśliwie i...

— Punctum pausa!

PIUM DESIDERIUM.

„Podnoś się“ Krakowie, stań się wielki, słynny,

Miej wnet wodociągi, tramwaj elektryczny,

Leez przytem zaspokój to nasze pragnienie:

By mniej wystarczały w chodnikach kamienie!

Grono właścicieli nagniotków.

Z encyklopedji dziennikarstwa.

„Antysemita“ — to taki pan, co pisze przeciwko żydom, czyli jest zabitym wrogiem zydostwa. Ale to tylko „teoretycznie“ — praktycznie bowiem stosuje się często do przysłówia: „jak bieda to do żyda“ i siedzi u niego wygodnie w kieszeni, słysząc jako niesumienny dłużnik.

„Demokrata“ — to człowiek nawskróś oddany interesom ludu. Widzi w chłopie obywatela, któremu się wszelkie prawa należą, a zetknąwszy się z nim sam na sam, traktuje go z góry, nie płaci przecie i poluje za zgrabniami służącemi.

„Klerykał“ to „piszący“ katolik i to gorliwy. Jeszcze przed wstępnym artykułem zamieszcza wiadomość, kiedy i gdzie się odpust odbędzie, kto z dostojników kościoła wyjechał, a kto przyjechał i t. d. Mając za to raz na zawsze udzielone rozgrzeszenie, pędzi żywot pełen różnych śmiertelnych grzechów.

„Stanczyk“ — zausznik wielkich panów których jedynie za ludzi uważa. Chwali ich, że fatygawcy na balu dostojne nożki na rzecz głodnych biedaków i cieszy się, że skoro pańskie zamiłowanie do hodowli wyścigowych koni jest tak wielkie, i tak piękne dają rezultaty, to odrodzenie narodu już jest nadto bliskie. Taki pan ma się dobrze, mieszka porządnie i choć w miniaturze naśladuje wielkopanińskie manewry...

Żaden z takich.

Powiedz, czy kochasz się we mnie?

„Powiedz, czy kochasz się we mnie?”

Jak błękit nieba mam oko,

Co w duszę wgląda głęboko,

Więc powiedz, kochasz się we mnie?”

— „Daremnie! pytasz, daremnie!”

„Powiedz, czy kochasz się we mnie?”

Serce poczywie mam w łonie,

Do pracy nawykły me dłoń,

Więc powiedz, kochasz się we mnie?”

— „Daremnie! pytasz, daremnie!”

„Powiedz, czy kochasz się we mnie?”

Mam również sporo... tysięcy...”

— „O pani! przestań... nie więcej!”

Bo gdy to nie żarty ze mnie,

To ja cię kocham wzajemnie!”

Nelin.

Echa z dnia zadusznego.

— Patrz się, Karciański tak cudnie grób ubrał żonę i perfumami skropił cały.

-- Ażebyś wiedział, jak biedaczysko łązy roni od rana... przy „ferblu“ w kawiarni.

— Biedna Randkowska, ubiera i ubiera ten grób już ze 2 godziny, a zawodzi żalnością z żalu za mężem.

— I jakoś im we dwoje niesporo roboty idzie.

— Aha, któż to jest ów jegomość?

— To jej adorator, jeszcze nieboszczykowi znajomy.

— To ci dopiero wytrwała wdówka, drugi rok jednako za mężem płacze.

— Wiesz ty, wartałoby do niej kandydować na śmiego męża, skoro tak pierwszego po śmierci pamięta.

On, ona i echo.

On.

Słońce złociste, gwiazdko na błękie! U nóg twych składam wolność mą i życie! Jestem majętny, jestem na etacie, Przy twej pomocy, stanę w majestacie!

Echo.

Majątek: długi u Lerskiego Jana
Pięć par mankietów, koszula łańta,
Cwikier, szcotebiczka, kołnierzyków cztery,
W rządowej służbie kopiuje papiery!

Ona.

O mój najdroższy, najmilszy klejnocie,
Kiedy ja z tobą, nie braknie na złocie;
Oświadczyć rodzicom a ukończy znoje,
Co ja posiadam, to moje i twoje!

Echo.

Kilka sukienek, bazarowe broszki,
Jedna spodniczka, półtrzcica półnoszki;
Czeskie kamienie, papier tapetowy,
Cały majątek panny posagowy!!!

A. K.

CAFÉ RESTAURANT

POD TRZEMA GWIAZDAMI

w Rynku głównym L. 17,
W KRAKOWIE.

Mam zaszczyt zawiadomić P. T. Publiczność, jakoteż moich Gości, że obecnie zarządza kuchnią w mym lokalu wydoskonalony w sztuce kucharskiej kucharz, Jan Serafin i tenże wydawać będzie **OBIADY** w abonamencie z trzech dań za 10 ztr. miesięcznie, zaś à la cart kupiony bilet za 50 ct. przyjmowanym będzie za potrawy w 65 ct., również obstalunki na kolacyjki i obiady wykonywać będzie po cenach bardzo przystępnych, smacznie i gustownie udekorowane. Oprócz tego w tymże lokalu jest **czytelnia** obficie zaopatrzona w czasopi-

smę krajowe i zagraniczne, jakoteż są do dyspozycji dla Szanownych Gości **3 bilardy** doskonałe, **fortepian** i inne gry towarzyskie.

Dziękując za dotychczasowe względy, polecam się nadal Szanownej P. T. Publiczności

z wysokiem poważaniem

P. Porzycki.

Według metody śp. mego męża
UDZIELAM

Lekcyi Tańców

prywatnie we własnym mieszkaniu
przy placu Szczepańskim 9,

I. piętro.
Józefa Ekerowa.

Bronisława Krasickiego

Biuro wywiadowcze, pośrednictwa, informacji i ogłoszeń.

Zakład flaków, publicznych posługaczy i przewozu mebli etc.

w Jarosławiu, w domu Dra Richtera obok Wałów.
Stręczy:

oficyalistów, służbę, robotników i kolektantów do kwestowania, pośredniczy w kupnachs, dzierżawach, najmie, wyszukiwaniu wspólników, udziela wszelkich informacji w interesach handlowych i prywatnych itd.

Dr. Albin Kazimierz Schwarz

mieszka obecnie
przy ul. Sławkowskiej L. 8., I. p.
ordynuje 9-2
od godziny 3 — 5 po południu.

APTEKA pod ŻŁOTYM SŁONIEM

E. HELLERA

ulica Grodzka, róg placu Dominikańskiego

poleca znakomite **WINA LECZNICZE,**

Specyfiki krajowe i zagraniczne. Wody mineralne.

OPATRUNKI CHIRURGICZNE.

!!Po cenach Warszawskich!!

NOWO OTWORZONY

Skład Herbaty Karawanowej Kjachtyńskiej z Syberyi

FIRMY „TSIN—LUN“

Zastępca i właściciel sklepu

JÓZEF RYBICKI

Kraków, ulica Floryańska L. 28.

Przewodnik Krakowski.

WAWEL.

Groby królewskie zwiedzać można codziennie.

Skarbiec kościelny codziennie o godzinie 10 przed południem, w święta po sumie.

Smocza jama codziennie (za zgłoszeniem się do miejscowej władzy wojskowej) bezpłatnie.

Kościół Panny Marii.

Wielki ołtarz (rzeźba Wita Stwosza), codziennie popołudniu za opłatą.

Wieża (wspaniały widok na miasto i okolice) codziennie bezpłatnie.

Muzea i zbiory naukowe.

Biblioteka Jagiellońska (przy ul. św. Anny) od 9 do 1 dla czytających codziennie, dla zwie-

dających we Czwartek, a w inne dni za upoważnieniem dyrektora.

Gabinet archeologiczny (w gmachu Biblioteki Jagiell. na dole), codziennie, wyjąwszy święta i ferie, bezpłatnie.

Muzeum techniczno-przemysłowe, (ulica Franciszkańska), codziennie od 10—1 i od 3—5. Wstęp 20 centów.

Biblioteka i zbiory Akademii Umiejętności. Posąg Kopernika z marmuru kararyjskiego, naturalnej wielkości, dłuta W. Gadowskiego (w gmachu Akademii ulica Sławkowska) codziennie od 11 do 1 bezpłatnie.

Wystawa niestająca Towarz. Przyj. Sztuk Pięknych (w Rynku głównym w Sukiennicach) codziennie od 11 do 4 prócz Po-

nieдельник. Wstęp 30 ct., w Niedziele 15 cent.

Instytucje finansowe.

TOWARZYSTWO WZAJEMNYCH UBEZPIECZEŃ w Krakowie. Biura tego Towarzystwa mieszczą się w własnym gmachu przy ul. Kleparz Dz. VII Nr. 124, a mianowicie AJENCJA ZABEZPIECZEŃ OD OGNIĄ I GRADU w głównym wejściu na dole po lewej stronie. BIURA UBEZPIECZEŃ NA ŻYCIE na dole druga brama.

TOWARZYSTWO WZAJEMNEGO KREDYTU w Krakowie. Biura mieszczą się w gmachu Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń przy ulicy Kleparz Dz. VII Nr. 124 u głównego wejścia na dole po prawej stronie.

KASA OSZCZĘDNOŚCI, ulica Szpitalna, dom własny. Godziny urzędowania codziennie oprócz świąt od 9—1.

FILJA BANKU HIPOTECZNEGO, Rynek główny, róg ulicy Szewskiej, dom hr. Wodzickich.

BANK GALICYJSKI, Rynek gł. Nr. 19. Godziny biurowe od 9 rano do 3 popołudniu prócz świąt i Niedziel.

TOWARZYSTWO KREDYTOWE REKODZIELNIKÓW I PRZEMYSŁOWCÓW w Krakowie, Rynek główny.

Domy bankowe.

STANISŁAW FEINTUCH, rynek główny, Szara kamienica.

ALBERT MENDELSBURG, Rynek Nr. 15.

KOKS GAZOWY wyrabiany z najlepszych tłustych węgla po cenie 50 ct. za cetnar cłowy (45 ct. za 100 Kłgr.)

Zarząd gazowni miejskiej.

Dalszy ciąg Przewodnika.

Dentyści.

Wszech nauk lekarskich Dr. KAZIMIERZ SZYMKIEWICZ, ordynuje od g. 9 do 1 i od 3 do 5. Ekstrakcje przy użyciu środków znieczulających. Rynek 1. 26.

J. DEUZYŃSKI, ul. Florjańska Nr. 12 i 1, piętro. Od godziny wpół do 10 do 1szej i od 2 do 5.

W. HREBENDA, ulica Szpitalna Nr. 17, (obok Kasy Oszczędności). Doktorand med. Ordynuje codziennie od godziny 9 do 1 i od 2 do 5.

Apteki.

K. WISZNIEWSKI, apteka pod Gwiazdą, w Krakowie przy ulicy Florjańskiej, poleca skład wód mineralnych zagranicznych i krajowych, również wyrobów lekarskich zagranicznych i krajowych, perfumerye francuskie oraz przyrządy gumowe i metalowe.

Zakład stolarski.

ROMAN CHMURSKI (firma protokółowana) przeniesiony z ul. Smoleńsk na ulicę św. Krzyża do własnego domu pod Nr. 7, wykonuje wszelkie roboty fabryczne, kościelne, meblowe, oraz inkrustacje na sposób francuski i angielski, poleca się nadal łaskawym względem Sz. Publiczności.

Magazyn mód.

oraz pracownia sukien i okrydeł damskich STANISŁAWY ZAMOYSKIEJ, w Krakowie Rynek główny, Sukiennice Nr. 19, poleca znaczny wybór kapeluszy damskich przyjmując wszelkie zamówienia w zakresie toalety damskiej wchodzącej.

Centralne biuro wynajmu mieszkań

W. GRABOWSKIEGO w Krakowie, w Pałacu Nro 7 przy ulicy Wiśniej. Przyjmuje do wynajęcia mieszkania i wynajmuje takowe.

Koncesjonowany zakład pogrzebowy

A. SZAFRAŃSKI ul. Kopernika (Wesola) Nr. 18, urządza pogrzeby od najskromniejszych do najwspanialszych rozmiarów i posiada skład wszelkich przyborów pogrzebowych.

Zakład artystyczno-fotograficzny.

WACŁAWA NAWOJEWSKIEGO w Krakowie, w hotelu Europejskim, przy ulicy Lubież Nr. 5. Zakład urządzony podług wymagań tegoczesnych, wykonuje fotografie we wszystkich formatach jako to: wizytowych, gabinetowych, buduarowych, markartowskich, rżal, minio, grupy zbiorowe i składane. Reprodukcyjne i zdjęcia z obrazków olejnych, rysunków, planów. — Fotografuje emalowane, kolorowane olejno i t. d. Również zdjęcia miejscowe wykonuje na żądanie. Polecając Szanownej P. T. Publiczności nowy mój Zakład, dołożyłem wszelkich starań, aby zasłużyć sobie na łaskawe jej względy.

Składy obuwia.

ANTONI MARKIEWICZ, ulica Sławkowska Hotel Saski. Skład obuwia męskiego własnego wyrobu. Za trwałość i dobroć materiału ręczy. Obustalniki i reperacje wykonywa punktualnie. Ceny nader umiarkowane.

MARYA DEDZIKOWSKA w Krakowie, ul. św. Jana Nr. 4. Skład i pracownia obuwia męskiego i damskiego. Poleca Sz. Publiczności, wielki wybór obuwia męskiego para od 3-50, damskiego od złr. 3. Wszelkie reperacje uskutecznia szybko i dokładnie.

Maszyny rolnicze.

J. B. PRÜWER, w Krakowie, ul. Florjańska 32. Skład maszyn i narzędzi rolniczych Amerykańskich, Angielskich i Szwajcarskich najnowszej konstrukcji.

Magazyny i handle.

F. LENERT, ul. Sławkowska, pod Gankiem "Cement portlandzki, gips i farby.

H. FRITSCH, Mały Rynek. Skład towarów kolonialnych, farb win węgierskich i zagranicznych, wódek, nafty amerykańskiej i krajowej. Główny skład herbaty, Cementu Portland i Gipsu.

ANDRZEJ SCHULTZ w Krakowie, Rynek Nr. 32. Handel towarów norymberskich i galanterijnych. Skład różnorożny i koronek kokosowych, kościanych, drewnianych i szklanych, obrazków świętych, krzyżyków, pasyjek imadliowych. Wielki wybór koralu prawdziwych i paciorków szklanych, guzików, jedwabiu, nici, bawełny i innych potrzeb do szycia i haftu, przybory do robienia kwiatów, liście najrozmaitsze, papiery i bibułki w arkuszach lub wycinane, nożyce, noże, seyczory i brzytwy angielskie. Potrzeby do umundurowania dla pp. oficerów i urzędników państwowych. Zamiejscowe obustalniki natychmiast załatwia. Handel założony w 1774 r.

J. BAZES. Wielki skład angielskich, francuskich, belgijskich i czeskich towarów szklanych, kryształowych, żyrandoli, lamp, akwarii, złotych rybek i porcelany, przy ul. Grodzkiej Nr. 107 naprzeciw kościoła św. Piotra po najumiarkowszysch cenach fabrycznych.

JULIUSZ GROSSE, Rynek główny, pałac Spiski. Magazyn Herbat i Win.

F. LENERT, ul. Sławkowska, pod Gankiem. Hurtowny handel win i towarów kolonialnych. Herbata, arak, wódki porter, sery, smalec, słonina i t. p. Hurtowny skład benzyny, eteru, terpentyny, ul. Długa N. 34.

Cukiernie.

ADAM ROSZKOWSKI, Plac Szezepeński.

Znana ta Cukiernia przeniesiona z Rynku głównego na Plac Szezepeński — zaprowadzona na

sposób warszawski, poleca wykwintnie urządzone pokoje dla dla i osób nie palących — oraz osobne pokoje dla palących urządzone z komfortem na sposób zagraniczny. — Doborowa czystelnia dzienników krajowych i zagranicznych. Sala billardowa. Wielki wybór najwybitniejszych cukrów, czekoladek, owoców smażonych, ciast. Lody, likiery i wina, jakoteż chłodniki i nupuje gorące.

WINCENTY KONDOLEWICZ przy ulicy Florjańskiej Nr. 33.

Hotele.

EUROPEJSKI ŁAPIŃSKIEGO przy dworcu kolejowym obok stacji kolei konnej. Nowo zbudowany z wygodnym i gustownym urządzeniem. Restauracja w miejscu z wyborną kuchnią.

Magazyny ubiorów męzkich.

ANDRZEJ BERNACKI, ulica Sławkowska 233. Ubiory gotowe, przyjmuje zamówienia. Ręczy za trwałość i dobroć tak materjałów jakoteż roboty. Wypożyczam kostiumy męskie i damskie na bale, kuligi i t. d.

Magazyny.

A. SZAFRAŃSKI Kraków, rynek, Linia A—B, 37. Skład fabryczny farb, lakierów, pokostów, produktów chemicznych, wyrobów gumowych, artykułów gospodarczych i browarniczych, poleca po najumiarkowszej cenie: Farby olejne w tubach Düsseldorfskie. Farby akwarelowe i gouache. Farby do malowania na porcelanie. Farby emalowe i majolikowe. Farby do chromofotografii, Farby do imitowania gobelinów. Wszelkie werniki i utensylia do malowania potrzebne. Palety, ampulki, sztalugi, kije (Malstoki) manekiny. Wielki wybór pędzli do robót artystyczno-malarskich. Płótna na bleitramach i w rozmaitych szerokościach. Ołówki, kalki, papiery rysunkowe, węgle. Wzorki, kasetki na farby. Wielki wybór wyrobów z terakoty do malowania. Wyroby z drzewa lipowego do malowania (Wachlarze, kasetki). Wielki skład atramentów rozmaitych. Papier listowy w kasetkach. Wszelkie przybory kancelaryjne i rysunkowe.

Litografie.

A. PRUSZYŃSKI, ul. Szewska. Podejmuje się wszelkich robót litograficznych.

Główny skład węgla.

JULIUSZ PRZEWORSKI, przy ulicy Pawiej pod L. 12, 14 i 16.

Wyroby masarskie.

STANISŁAW ARMÓŁOWICZ ulica Grodzka 1. 92. Skład wędlin delikatosów swojskich.

Brazownictwo.

JAN GREGORCZYK brzoźnik, przy ul. Florjańskiej Nr. 24. (pod "Trzema dzwonami") w Krakowie, odznaczony medalem c. k. Ministerstwa Handlu na Wysta-

wie Krajowej 1887 r. Wyrabia wszelkie roboty kościelne i galanterijne, z brązu, chińskiego srebra i innych metali. Złoci i srebrzy w ogniu, nikluje i brzoźni. Odlewa wszelkie przedmioty z czystego brązu, srebra, pakfonu i czyszerne takowe.

Wszelkie reperacje i odnawiania wykonywa stannanie w jak najkrótszym czasie i po cenach nader przystępnych. Zamiejscowe obustalniki uskutecznia natychmiast odwrotną pocztą.

PIOTR SEIP brzoźnik przy ulicy Florjańskiej L. 35 w Krakowie, odznaczony na Wystawie krajowej 1887 r. medalem c. k. Ministerstwa handlu, wyrabia wszelkie roboty kościelne, galanterijne z brązu, chińskiego srebra i innych metali; zarazem odlewa z brązu, cynku, srebra itp. płaskorzeźby, figury z danych modeli.

Zakład optyczny.

A. BIASION w Krakowie optyk Kliniki Okulistycznej c. k. Uniwers. Jagiellońskiego. Magazyn założony w roku 1801, skład i wyrób instrumentów optycznych, fizycznych i matematycznych. Wszelkie narzędzia chirurgiczne z rogu i kauczuku. Największy skład reiszeigów szwajcarskich i francuskich. Wszelkie reperacje uskuteczniają się natychmiast. Przybory różne: do pisania, rysowania, i malowania. Największy wybór fotografii krajowych i zagranicznych, wizytowych, gabinetowych i do stereoskopów, Skład papierów listowych francuskich i angielskich z najnowszymi i najgustowniejszymi motywami oblong. Karty wizytowe litografowane i drukowane. Ceny niskie.

Pracownia rzeźbiarska.

KAZIMIERZ WAKULSKI rzeźbiarz otworzył swą pracownię przy ulicy Szewskiej l. 8, w Krakowie. Wykonywa roboty kościelne, a mianowicie: ołtarze, ambony i wszelkie sprzęty kościelne, rzeźby do mebli, dekoracje salonowe, drzewne i gipsowe. Obustalniki załatwia w jak najkrótszym czasie, po cenach umiarkowanych. Poleca się łaskawym względem Przew. Duchowieństwa i Szan. P. T. Publiczności.

ADMINISTRACJA WAPIENNIKÓW i Kamieniołomów miejskich w PODGÓRZU

sprzedaje
WAPNO SKALISTE
odznaczone listem uznania na Wystawie budowlanej we Lwowie.

WAPNO GASZONE.
Kamień budowlany, brukowy i szuter.

Zamówienia przyjmuje: Kasa Miejska w Podgórzu, Zarząd Wapieniaka w Podgórzu, Wnyp. H. Dattner we Lwowie, ul. Gródecka 3. Telefon Nr. 390.

DODATEK do Nru 22 „DJABŁA” 1894 r.

Wiara, nadzieja, miłość.

Chciał praprawnuk tak jak dziad,
Prostą drogą iść przez świat!
Ledwie domu przeszedł próg,
Tysiąc ujrzał ścieżek dróg!

I ta dobra, niezie ta,
Do wyboru wiele ma;
Wybrał jedną, poszedł wprost,
Na zwalony natknął most!

Patrzy napis: „wiara tam,
Do niebieskich wiedzie bram!”
Pusto, głucho — ludzi ślad.
Poszedł dalej — z mostu spadł!

Ledwie wylazł, minął toń,
Tuż przed sobą ujrzał błon!
Śliczną, kwietną, istny cud,
Tu odpocznie, zmęże trud!

Patrzy — napis widzi znów:
Tu nadzieja — marzeń, snów!
Chciał choć jeden zerwać kwiat,
Zapadł w błoto, ściemniał świat!

Stracił biedny resztę sił,
O miłości jeszcze snuł!
Za zwodnicą kiedy biegł,
Wszystko stracił — martwy leży!!!

A. K.

Nowa zachęta dla nauczycieli ludowych.

O zmarłym carze Aleksandrze III wspominało, że gdy jeszcze był następcą tronu, trzymany był przez ojca swego zdala od rządów. Nie mając przeto wiele do czynienia, znajdował szczególną rozrywkę, gdy w parku dworskim mógł ciągnąć ośa za ogon. Symbolika ta znalazła zastosowanie w jego panowaniu; wszędzie bowiem była dążność wsteczna, wszędzie panowanie Azyatów nad Europejczykami. Nie wiem, czy p. Bobrzyński w młodszym swym wieku ciągnął ośa za ogon, ale to pewna, że na stanowisku wiceprezesa Rady szkolnej, swemi rozporządzeniami i „wskazówkami” zdradza na polu szkolnictwa ludowego dążności nader reakcyjne. Pominąwszy już, że podzielił naród polski na dwa typy: chłopski i pański, że utrudnił typowi chłopskiemu wstęp do szkół średnich, to najnowszymi „wskazówkami” targnął się na uzyskane w ciągu lat kilkudziesięciu i bezspornie posiadane przez szkoły ludowe prawo obsługi i opatu szkolnego.

Na podstawie praktykowanego zwyczajów wyznaczała Rada szkolna krajowa, przy reorganizacji szkół przed 20 laty, minimalną należytość za obsługę dla szkoły od 1 sali naukowej w kwocie 12 złr., a na każde 6 sążni sześciściennych przestrzeni izby szkolnej $\frac{4}{5}$ sążnia drzewa twardego na opał. Prestacje powyższe były minimalne, a orzeczenia rady szkolnej nie sprowadzały do minimum ryczałtów na opał i obsługę tam, gdzie takowe nawet kilkakrotnie minimum przewyższały. Zdarzało się, że na podstawie

dobrowolnych zapisów, a nawet urzędownie spisanych aktów fundacyjnych, strony konkurencyjne deklarowały o wiele znaczącą ilość opału w naturze lub w gotówce, chcąc tym sposobem poprawić był nauczyciela, by przynajmniej opału kupować nie potrzebowali, a w niektórych miejscowościach mógł parę złotych zaoszczędzić. Zauważył tu także należy, że przy reorganizacji szkół wydała rada szkolna krajowa instrukcję dla rad szkolnych okręgowych, aby wszystkie datki w naturze starały się pozamieniać na gotówkę. — Rozporządzenie to bez przerwy trwało dotychczas z wielką korzyścią dla szkół, gdyż wiemy z doświadczenia, że dostarczanie instytucjom publicznym płodów w naturze, ze względu na czas dostawy, ilość, a szczególnie jakość, miało wiele stron ujemnych.

Najnowsze „Wskazówki obliczenia kwot potrzebnych corocznie na utrzymanie budynków i sprzętów szkolnych, na opał tychże. Obsługę i światło” z daty 3 sierpnia 1894 l. 15.523 niweczą wszystkie dotychczas nabycie prawa szkół do opału i obsługi, albowiem, pominąwszy koszt utrzymania budynków i urządzeń, wyznaczają w §. 4 na każde 15 m³ przestrzeni 157 klg. węgla lub 0.8 m³ drzewa twardego. Wynika z tego, że od r. 1874 albo się w Galicji bardzo ociepiło i palić w szkołach niema potrzeby, albo chęci dla rozwoju szkolnictwa ostrygły i palić nie będzie czem.

Z przybliżonego bowiem rachunku pokazuje się, że na przestrzeń, na którą Władze szkolne wyznaczały dawniej przeszło 2 m³, „wskazówki” nakazują prelinimować 0.8 m³ twardego drzewa opałowego.

W §. 6. „wskazówek” czytamy rzecz jeszcze ciekawszą: „Obsługa dla szkół o 1 do 5 salach szkolnych ma być dochodzącą, jeżeli strony konkurencyjne dobrowolnie stały osobnej usługi nie zarządzają”. Zastosowanie tu system z przed 100 laty. Jeżelibyśmy go konsekwentnie przeprowadzić chcieli i w innych instytucjach, których dobro leży nam na sercu, to moglibyśmy się doczekać ustawy, że członkowie gmin mają kolejno palić w piecach gmachu sejmowego i w biurach rady szkolnej krajowej i takowe zamiatać, panów postów w razie zaślągnięcia ratować, dostarczać im wody do picia, a wreszcie im i innym funkcyonaryuszom publicznym nosić o biady, rąbać drzewo, dostarczać bezpłatnych podwódt i t. d. Wtenczas wydatki krajowe zeszyłyby do minimum i osiągnęlibyśmy obniżenie dodatków.

Opalanie i zamiatanie gmachu sejmowego lub rady szkolnej przez obsługę dochodzącą nie natrafiłoby na takie trudności, jak obługiwanie w ten sposób szkół; podczas bowiem, gdy te już o godz. 7 $\frac{1}{2}$ rano są dziećmi zapełnione, to tamte o tym czasie są jeszcze puste i nieposłusznego Hryčka lub Maćka można jeszcze na czas do wykonania obsługi sprowadzić.

Jeżeli zważymy, że preliminarz ułożony na tych podstawach ma być stały i według niego mają być sporządzane preliminarze ro-

czne, to widzimy, że nauczycielstwo a z niem i szkolnictwo zostało dotkliwie pokrzywdzone.

Tam, gdzieby można oszczędzić krocie, oszczędność ani nam w myśli nie zaświta; ale tam, gdzieby cały naród należało pobudzić do większej ohanności, oszczędzamy groźne z krzywdą tych, których nadmierna praca tylko groszami opłacaną bywa.

Czy p. wiceprezes rady szkolnej krajowej w ten sposób myśli o zapełnieniu tysięcy opróżnionych posad nauczycielskich?

MIŁOŚĆ.

On: Ach pani! powiedz mi, czy mogę cieszyć się nadzieją, że pozyskam twe serce, że mię pokochasz?

Ona: Nie pani!

On: Nie uwierzy pani, jak mię to strasznie zamuca, gdyż sądziłem, że zostaniesz moją na zawsze, że będę miał w tobie ubóstwianą żonę.

Ona: Więc chcesz się pan ze mną ożenić? A! w takim razie... to ja Kocham pana!

Ogłoszenia nadesłane.

Kawaler.

Młody przystojny miłej powierzchowności lat 25 mający a nie bardzo zamożny szuka sobie stosownej dla siebie towarzyszy życia czyli żony. Upraszam o fotografię i zgłaszać się proszę listownie pod adresem. A. B. C. Poczta: Majdan kolbuszowski Post-estante.

Mężczyzna.

W sile wieku, ukończył służbę wojskową, umiemy pisać i czytać po polsku i trochę po niemiecku szuka sobie jakiejś posady za pisarza jakiegokolwiek gminnego, dworskiego albo też przy jakim handlu, nie żonaty, albo jaki inny obowiązek, polecam się do wykonywania najniższych usług. Adres J. N. B. Poczta: Majdan koło Kolbuszowy, Post-estante.

Plamy.

Wszelkie plamy na ciele i inne nieczystości, które niejednogo szpeca, giną po kilkorazowym użyciu środka przezemnie wypróbowanego, bardzo taniego, mały słoik kosztuje tylko 50 centów. Upraszam o zamówienia, a jestem pewny od Was listów dziękczynnych zato. Niniejszą kwotę proszę przysłać za przekazem pocztowym, a przesyłka nastąpi franco. Adres: Jan i Józef Bystry w Majdanie kolbuszowskim, ul. Baranowska Nr. 41.

Nowy gatunek kawy.

Kawa ta jest lepszą od innych, nie zawiera w sobie trucizny, jest tania i zdrowa na piersi. 1 klg. palonej kosztuje tylko 25 ct. Adres: Jan i Józef Bystry w Majdanie Kolbuszowskim, ulica Baranowska Nr. 41.

Dr. S. Skobel

SPECJALISTA CHOROŃ SKÓRNYCH I STYLISTYCZNYCH
mieszka obecnie

w Rynku głównym, Nr. 23, II piętro,

gdzie księgarnia Gebethnera i Sp.

ordynuje jak dawniej od godz. 2 do 5
po południu. 9—?

H. Kretschmer

w Krakowie — rynek główny Nr. 10.
HANDEL

towarów korzennych i norymberskich,
skład artykułów religijnych, jako to;
Różańców, Koronek, Krzyżyków, Medalików
różnych paciorków i wielki wybór obrazów
świętych.

Poleca się łaskawej pamięci Sz. Publiczności.
Na składzie najlepszy lakier bursztynowy, przedko
schnący do zapuszczania posadzek.
Ceny bardzo niskie.

Zboczenia mowy

LECZY

Dr. RADECKI

Kraków, ul. Mikołajska 8,
przyjmuje od godziny 2—4.

Dr. Tuszyński

ul. Sławkowska I. 20, piętro I.,

leczy z gwarancją — Dyfteryę, świeże
i dawne choroby płciowe, karbunkula, skro-
fuży, różę, biegunki, upławy białe, kapkę
chroniczną.

W. JACHIMOWICZ

malarz dekoracyjny

w Krakowie, ulica Dietla Nr. 101,

wprost ulicy Wielopole,

podejmuje się malowania kościołów pałaców itp.

wykonuje

WSZELKIE DEKORACJE, FIRMY I WYSTAWY

złocenia, bronzowania,

lakierowanie mebli, naśladowujące drzewo
i marmur.

SPECYALNOŚCI

lakiery i kremy

do odnowienia i odświeżania

zółtych i brązowych buceków

polecają

REIM i FRIEDRICH

Kraków ul. Floryańska I. 45.

FARBIARNIA

i Pralnia Chemiczna

KRAKÓW,

róg Karmelickiej i Garbarskiej 17,
przyjmuje

bo farbowania, prania lub od-
czyszczania

wszelkie materje jedwabne, wełniane,
bawełniane, aksamity, koronki i. t. p.

Z uszanowaniem

Piotr Utelski.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić
Szan. P. T. Publiczność, że

FILIA

polskiej fabryki rękawiczek

oraz bandażi i szelek

przeniesiona z ulicy Grodzkiej Nr. 25,

na ul. Grodzką Nr. 35, obok Kosza.

Dziękując za dotychczasowe względy,
upraszam o dalsze odwiedziny

z poważaniem Antoni M. Mirkiewicz.

MAGAZYN

AU BON MARCHÉ

FILIPA EILE

W KRAKOWIE,

przy ulicy Grodzkiej pod L 8,

ma zaszczyt polecić Szan. Publiczności

POWIĘKSZONY MAGAZYN NOWOŚCI

zaopatrzony

w albumy pluszowe i skórkowe we wszelkich rozmia-
rach i gatunkach, tudzież wyroby z brązu, majoliki,
skóry, necessary, pugilaresy, pamiątniki, teczki, ja-
koteż mydła, perfumy angielskie i francuskie, biżute-
rye, laski, parasole, krawaty, bieliznę męską, re-
kawiczki, torby podróżne, pledy, wachlarze, nadto
prawdziwe franc. gilzy do papierosów
firmy Cawley & Henry i różne inne nowości

11—?

po cenach umiarkowanych.

POREBSKI & ZIMLER

(dawniej Józef Riedel)

w Krakowie, Rynek gł. I. 8,

polecają:

SKŁAD TOWARÓW DROBIAZGOWYCH DLA DOMOWEGO UŻYTKU

PRZYBORÓW DO KRAWIECZYŹNY ROBÓT RĘCZNYCH

oraz materiałów różnego rodzaju do robót szydełkowych,
drutowych, do haftu itd.

WYBÓR PRZYBORÓW I MATERJY KOŚCIELNYCH. — PRACOWNIA SZAT KOŚCIELNYCH.

SKŁAD HERBATY.

Bawełny: saskie, lipskie i hanlandzkie. — Nici do maszynowego szycia z angielskich fabryk

Towary galanteryjne, skórzane i na drzewie rzeźbione.

SKŁAD PIWA I PORTERU

z browaru

ARCYKSIĘCIA ALBRECHTA

w Żywcu.

Takowe sprzedają po następujących cenach:

Piwo cesarskie . . . 10 ct.	Porter 16 ct
„ marcowe . . . 12 „	Ale 16 „

Przy odbiorze 10 butelek naraz odpowiedni rabat. Również
przyjmuje zamówienia na piwo żywieckie w Becczach.

G. Lazar. — Kraków,

ulica Florjańska L. 25.

Skt d gówny kuracyjnych: Koniaku francuzkiego i Wina Malagi.

Handel „pod Palma“
ANTONIEGO HAWĘŁKI
w Krakowie, w Rynku gównym,

poleca: wszelkie Towary korzenne. — Wina węgierskie, austriackie, francuskie, burgundzkie, reńskie, hiszpańskie, tyrolskie, włoskie, szampańskie i pomarańczowe. — Rumy, Araki i Esencja trjesteńska. — Likieri holenderskie, francuskie i krajowe. Koniak kuracyjny francuski. — Wódki gdańskie, angielskie, szwajcarskie i krajowe. — Porter angielski. — Piwo angielskie, pilzneńskie. — Herbatę rosyjską braci K. i S. Popow, w paczkach oryginalnych i londyńską na kilogramy. — Cacao amsterdamskie i krajowe. — Czekoladę Sucharda i krajową w różnych gatunkach. — Ekstrakt czekoladowy. — Cukierki czekoladowe angielskie i słodowe. — Makaroniki i Biszkopy deserowe angielskie i krajowe. — Owoce południowe świeże, suszone i smażone w cukrze. — Kalafiori letnią porą krajową, zimową algijskie. Kompoty wiskie i Imbir chiński na kilogramy, oraz wszelkiego rodzaju Bakalie. — Wedliny westfalskie i krajowe. — Pasztety strasburskie i domowe z dziczyzny i Kwicozy faszerowane. — Ostrygi holztyńskie i ostendzkie. — Kawior astrachański i Siedzie pocztowe w każdej porze roku. — Ryby w puszkach w oliwie marynowane i wędzone; zimą świeże morskie i rzeczne. — Sardynki francuskie Philippe i Canaud. Homary, Łosoś amerykański, Trufle, Ananasy, Szparagi, Szampiony, Karzochy, Groszek i fasolka zielona w puszkach. — Różne Konserwy, Sosy, Musztardy: francuska, angielska kremśka i krakowską; oraz wszelkie przyprawy do potraw. — Ekstrakt Liebiega i Kemmericha. — Bulion na kilogramy w najlepszym gatunku. — Sery wszelkiego rodzaju, krajowe i zagraniczne. — Oliwę niejską, i prowancą. — Winogrona kuracyjne włoskie i badenskie, zimową porą hiszpańskie oraz różne Owoce włoskie i tyrolskie. Dżiczyznę i Zwierzęta jesienną i zimową porą. Sklep frontowy odosobniony od bufetu dla osób kupujących zaopatrzony w najświeższe towary kolonialne, owoce, wina i delikatesy.

Przy handlu znajdują się obszerne lokale, oraz oddzielne gabinety urządzone do śniadań i kolacji z osobnem wejściem. W handlu zamawiać można ryby morskie, dziczyznę, wszelkiego rodzaju pasztety z dziczyzny własnego wyrobu na zimno i gorąco, — galantyny, rolad a z prosięcia, galarety, majonezy z ryb, auszpiki i t. p. Kanapki (Saudwice) tak mięsne jako i postne. — Ceny stałe. 11—?

Przy handlu obszerny lokal do śniadań, oraz dla większych zebrań (gabinety)

KOKS.

Aby powstrzymać dowóz koks pruskiego w okolicy Krakowa, a jednocześnie ułatwić i upowszechnić użycie

koks naszego

w warsztatach kuźniach i gospodarstwach domowych sprzedajemy

KOKS GAZOWY

wyrabiany z najlepszych tłustych węgla po cenie 50 centów za cetnar słowy (biorący 100 cetnarów płaci po 45 ct.)

na żądanie dajemy Koks maszyną łamany i odstawiamy do domu.

11—?

Zarząd gazowni miejskiej.

Pierwsza krajowa

**FABRYKA WYROBÓW PLATEROWANYCH
i ODLEWARNIA METALI**

JAKUBOWSKI & JARRA

W KRAKOWIE,

ul. Berka Josełowicza l. 19, Magazyn Sukiennice l. 26, we Lwowie Rynek l. 26

Składy komisowe w ważniejszych miastach Galicji i na Bukowinie

poleca swoje wyroby.

Wykonuje wszelkie reperacje — srebrzenie i zloczenie w ogniu i galwanicznie po cenach przystępnych.

Utrzymuje stale na składzie Samowary tulskie, Herbatę rosyjską z Chin poleca jako nowość herbatę w cegielkach z wysiewek najlepszych gatunków ¼ funta 60 ct.

Nr. telefonu biura 202. — Nr. telefonu fabryki 180.

Fabryka wyrobów metalowych
ST. SULIKOWSKI i SPÓŁKA

Dawniej Pierwsza Spółka blacharska
Kraków — Dębni.

Biuro fabryczne ul. Bracka 5.

Fabryka wykonywa wszelkie roboty blacharskie wraz ze ślusarskimi i mosiężniczymi.

Przybory dla c. k. kolei żelaznych jak: latarnie parowozowe, tendrowe, lampy wagonowe, tarcze sygnałowe, wiaderka, naczynia na smarowidła płynne i stałe itp.

Prowadzi dział wszelkich robót blacharskich do budowl, zakłada wodociagi, cłozety nadkanałowe, zlewy i dzwonki elektryczne.

JAKÓB BETTER

FABRYKA WYROBÓW BETONOWYCH,

SKŁAD MATERIAŁÓW BUDOWLANYCH

Kraków — ulica św. Jana Nr. 3,

Papa dachowa ogniotrwała,

Szyfer czyli łupek szlaski, angielski i belgijski,

Rury steingutowe,

KANAŁY i RYNNY BETONOWE,

Posadzki cementowe, steingutowe i mozaikowe,

PORTLAND CEMENT OPOLSKI i SZCZAKOWIECKI,

Wapno hydrauliczne kufsteinskie,

Gips murarski i rzeźbiarski,

TRZCINA, GWOŹDZIE, DRUT SUFITOWY,

Cegły i płyty ogniotrwałe.

Podjmuje wszelkie pokrycia dachów papą ogniotrwałą, dachówką falowaną, szyferem szlaskim jak i angielskim.

„CUKIERNIA WARSZAWSKA“

„Cukiernia Warszawska“

„Cukiernia Warszawska“

Niniejszem mam zaszczyt donieść, iż Cukiernia Warszawska, pod firmą A. Roszkowski, skarbiąc sobie względy Szan. P. T. Publiczności przez lat jedenaście, z dniem 1-go Października b. r. przeniesioną została z głównego Rynku do nowo urządzonego lokalu przy placu Szczepańskim — róg plantacji.

Nowy lokal przy placu Szczepańskim urządzony został z wszelkim komfortem, mieszcząc obszerną Cukiernię, wielką salę bilardową, z czterema bilardami, czytelną zaopatrzoną w doborowe dzienniki, salon damski i pokoje do zabaw towarzyskich, odpowiadające wszelkim wymaganiom w zupełności.

Dziękując za dotychczasowe łaskawe uznanie, jakim mię zaszczycała Szanowna P. T. Publiczność, polecam i nadal Jej łaskawym względem moją firmę.

Z najgłębszym szacunkiem

A. Roszkowski.

„CUKIERNIA WARSZAWSKA“

35 lat powodzenia



Wynalazek uprzywilejowany na lat 45 doktorów **MARIE freres. lekarzy-wynalazców, Ul. de l'Arbre-Sec, 46, w PARYŻU**, na leczenie radykalne Ruptur. Do tego czasu bandaże służyły jedynie do podtrzymywania ruptur. Doktorowie **MARIE** rozwiązali zadanie pod względem podtrzymywania i leczenia ich za pomocą Bandażu Elektro-Leczniczego, który ściska nerwy, wzmacnia je bez wstrząśnienia i bólu i skutkuje

w krótkim czasie uleczenie zupełne. — Pojedyncze franków 30. Podwójne franków 50 wraz z informacją.

WILLA

odległa od miasta o 10 minut drogi pieszej — urządzona z przepychem i wszelkimi wymogami domowego gospodarstwa — z domem piętrowym składającym się z 12 pokoi i dwóch kuchni, z dwumorgowym ogrodem uprawionym, z licznymi oficynami i osobną cieplarnią

jest z wolnej ręki do sprzedania.

12—12

Wiadomość w Redakcji „Dziennika“.

Za 1 Złr. 1 kilo.

najprzedniejszych francuskich mydełek toaletowych jak glicerynowych, piżmowych, fiołkowych, różanych i t. p. sortowanych zapachów.

➡ Za znakomity towar ręczy się. ➡

Adres zur „Französin“ Seifen u. Parfumerie.

Niederlage Wien 18 B. Döblingerstrasse Nr. 38.

GŁÓWNY SKŁAD

MASZYN ROLNICZYCH, OGNIOWYCH, SIKAWEK, POMP, RUR, STUDNI
ORAZ

GŁÓWNY SKŁAD MĄKI KOŚCIANEJ I WSZELKICH SZTUCZNYCH NAWOZÓW

18—24 **FRANCISZEK ALBIN**

w Podgórzu ulica Rękawka Nr. 159

M. BEYER i SPÓŁKA

Kraków, Sukiennice Nr. 12—13—14. (naprzeciw kościoła Najśw. Panny Maryi.)

FABRYCZNY SKŁAD

plócien i bielizny gotowej męskiej, damskiej i dziecinnej oraz bielizny stołowej białej i kolorowej. Chustek białych i kolorowych z fabryk krajowych i zagranicznych.

Główny skład

normalnej bielizny trykotowej **Prof. Dr. Gustawa Jaegera** i wszelkich wyrobów trykotowych z jedwabiu, wełny i bawełny. **Pończoch** damskich i dziecinnych i **skarpetek** męskich. Skład bielizny **Wielb. Księdza Sebastiana Kneippa**.

Na sezon letni otrzymali

WIELKI WYBÓR BLUZEK SATYNOWYCH, WEŁNIANYCH I JEDWABNYCH.

PARASOLKI damskie od słońca oraz **PARASOLE** od najtańszych do najwykwintniejszych.

CAŁE WYPRAWY ŚLUBNE

są gotowe na składzie.

Zamówienia zamiejscowe uskutecznią się odwrotną pocztą.

1—?

WSZECH NAUK LEKARSKICH

Dr. Jan Chrzyciel Hoeflich

Lekarz Szpitala św. Łazarza,

po odbyciu praktyki na klinikach wiedeńskich w zakresie akuszerji, chorób kobiecych i dziecinnych,

ordynuje od 10—12 i od 2—4 godz.

przy ulicy Batorego Nr. 21.

A. SZAFRAŃSKI

Kraków, Rynek, Linia A-B, 37.

Skład fabryczny farb, lakierów, pokostów, produktów chemicznych, wyrobów gumowych, artykułów gospodarczych i browarniczych,

poleca po najumiarkowańszej cenie:

Najlepszą Masę woskową do zapuszczania podłóg własnego wyrobu.
Głazurę bursztynową do lakierowania podłóg.
Farby do farbowania materji jedwabnych, wełnianych itp. (wolne od truciizny).

Farby do barwienia materji za pomocą szczotki do prędkiego zabarw.

Waleczki do zaopatrywania drzwi i okien od przeciągów i zimna.

Kit, gips do zalepiania okien.

Chodniki kokosowe, linoleum i ceratowe.

Wielki wybór cerat do objania mebli i na stoły.

Dywaniki (kobierce) linoleum i ceratowe.

Rogózki kokosowe rozmaitej jakości i wielkości.

Płótna gumowe i prześcieradła na podłogi dla dzieci.

Przyrządy gimnastyczne pokojowe.

Maszyny do prania, wycimaczki i magle.

Mydło, krochmal, sinkę, ługolinę i sztywnik.

Szczotki do zamiatania, troterowania, czyszczenia i mycia.

Świece Apollo i Mylly stołowe, kościelne i kolorowe.

Skład perfum, mydeł i przyborów toaletowych i kosmetyków.

Prawdziwe Kakao Houtena i Męzka Nestla.

Wódka Mella i papier zdrowia.

Papier transparentowy naśladowujący malowidła na szkle, najpiękniejsza ozdoba okien i drzwi wchodowych.

Przyjmuję obrazy w komis do sprzedania.

Cenniki na żądanie darmo i opłacone.

Zamówienia z prowincji uskutecznią się odwrotną pocztą.

KUCHNIA POLSKA

wraz z kawiarnią

ulica świętej Anny Nr. 5.

poleca

**śniadania, obiady,
i kolacje**

**czysto, smacznie i na maśle
przyrządzone.**

Dla Panów Abonentów ze znacznem ustępstwem.

Dziękując za dotychczasowe względy,
polecam się i nadal P. T. Publiczności.

Z głębokim szacunkiem

Józef Bielawski.

WANNY DO OGRZEWANIA

PRYSZNICE, ZYCBADY KŁOZETY POKOJOWE

WYROBU WŁASNEGO

przewyższające trwałością i wykonaniem wyroby zagraniczne
poleca

KAROL MARKUS, blacharz,

1—24

w Krakowie, ulica Szpitalna Nr. 18.

**NAJWIĘKSZY WYBÓR NACZYŃ KUCHENNYCH
i Samowarów Tulskich.**

W I N O

z najlepszych winnic białe i czerwone
węgierskie, austriackie i wszelkie gatunki win zagranicznych

na butelki i beczki

poleca po bardzo umiarkowanych cenach

Dom handlowy i właściciel winnic
szlachetnych w Szegied przy Tokaju

H. FRITSCH

Mały Rynek Nr. 1.

2—24

Koncesjonowany Zakład Pogrzebowy

A. SZAFRAŃSKI

ul. Kopernika (Wesoła) Nr. 18,

urządza pogrzeby od najskromniejszych do najwspanialszych rozmiarów
posiada skład wszelkich przyborów pogrzebowych.

12—24

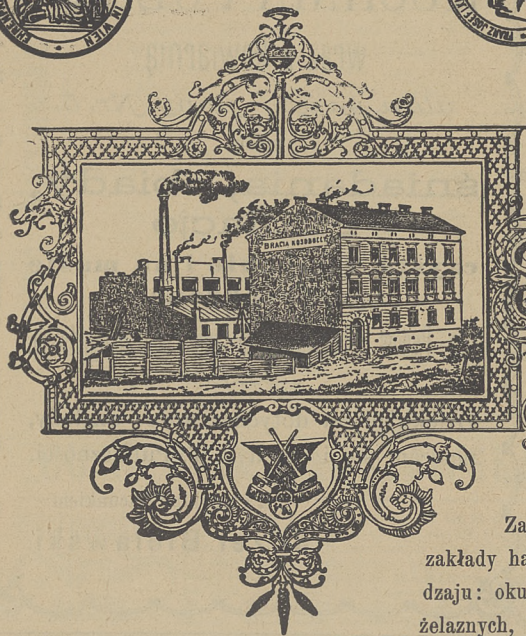
Telegramy: A. Szafrąński, Kraków.



Srebrny medal zaślugi
z Wystawy krajowej z r. 1887
dany przez c. k. Minist. handlu.



PIERWSZA PAROWA FABRYKA WYROBÓW ślusarsko-budowlanych



BRACIA KOSOBUCCY.

W KRAKOWIE

ulica Starowiślna L. 81. Dom własny.

Zawiadamiamy Szan. Panów architektów, inżynierów i większe zakłady handlowe, że otworzyliśmy fabrykę parową wyrobów wszelkiego rodzaju: okuć budowlanych jakoteż i stylowych, krat i drzwi żelaznych, okuć żelaznych, bram dla fabryk, balkonów, werand, schodów kręconych i prostopadłych, bram suwanych na szynach, krat i ogrodzeń grobowych, krzyży i t. p. wchodzące konstrukcje żelazne przytem podejmujemy się wszelkiego rodzaju reperacji maszyn pomocniczych, aparatów, stacji wodociągowych, robienia i ustawiania transmisji, reperacji młynów, wszelkiego rodzaju robót tokarskich, żelaznych, mosiężnych, gusztawowych, stempli i matryc, przytem polecamy Panom inżynierom do ziemnych robót rozpieracze zapomocą gwintu toczonego, lewego i prawego, jako najpraktyczniejszy środek wypróbowany przy kanalizacji.

Donosimy PP. fabrykantom wyrobów betonowych, iż wyrabiamy
dotąd nieznane maszyny oraz formy do robienia posadzek betonowych.

Wszystkie zamówienia wykonywamy szybko i dokładnie.

Ceny fabryczne.

7-24

Kapelusze

MĘZKIE I DZIECINNE FILCOWE,
KRAWATY,
Gorsety damskie nowego kroju,
Bieliznę męską
w wielkim wyborze, polecają

BR. BILEWSCY

w Krakowie, obok kościoła N. P. Marji.

HOTEL EUROPEJSKI

W KRAKOWIE

przy dworcu kolei żelaznej — obok stacji kolei konnej.

Nowo zbudowany, mieszczący 80 pokoi gościnnych, stajnie, wozownie.

Restauracja w miejscu. 9-24

Pokoje z pościelą po cenie 60 ct. za dobę i wyżej, — zaś miesięcznie po cenie od 15 złr.